



Jak wyglądał bunt młodych w latach 60. i 70. minionego stulecia, jak dokonywała się rewolucja obyczajowa i jakie były początki ruchu hipisowskiego w naszym regionie - na te pytania spróbuje odpowiedzieć wystawa „Lokalny pejzaż kontrkultury. Peace, Love i PRL”. Będzie ją można oglądać od 18 maja do 30 października w Muzeum Etnograficznym.

Placówka, której skansen położony jest w centrum Torunia, kojarzy się mieszkańcom zapewne przede wszystkim z kultywowaniem ludowych, często wielowiekowych tradycji. Tym razem jednak jej pracownicy złamali schematy i przygotowali wystawę nie dość że związaną tematycznie raczej z ośrodkami miejskimi niż wiejskimi, to jeszcze nawiązującą do historii sprzed zaledwie półwiecza. Ekspozycja zaś traktuje o niczym innym, jak o łamaniu schematów właśnie.

- To próba nawiązania do nurtu antropologii kulturowej zwanego antropologią codzienności, w której badamy czasy i kulturę nam bliższe, trochę w ten sposób badając samych siebie - opowiada jeden z autorów ekspozycji Artur Trapszyc.

Ciekawiej niż na Zachodzie

Pomysł przywołania klimatu kontrkultury lat 60. i 70. zrodził się kilka lat temu. Twórcy doszli do wniosku, że należy przypomnieć ten niezwykle ciekawy okres, zanim odejdą jego świadkowie i twórcy. - *W tamtym czasie rozpoczął się proces łamania reguł, schematów i tradycji w modzie, obyczajach, myśleniu, sposobie zachowania się, stosunku do różnych problemów społecznych* – wylicza Artur Trapszyc. - *A wszystko to działo się w PRL-u, czyli bardzo konkretnym, dziwnym tworze politycznym. Niektórzy antropologowie twierdzą, że kontrkultura w bloku wschodnim z tego powodu była ciekawsza niż na Zachodzie.* Autor wystawy zwraca uwagę, że o ile w krajach zachodnich młodzi-zbuntowani przełamywali bariery kulturowe, psychologiczne, mentalne, to u nas dochodziły jeszcze do pokonania bariery doktrynalne, polityczne. Jednak nie polityka i walka z systemem są istotą tej wystawy. Przywołana tu zostanie przede wszystkim subkultura hipisowska, bo to właśnie ona niosła idee wolnościowe i w znacznym stopniu wpłynęła na atmosferę społeczną i kulturową tamtego okresu. Wkrótce przeniknęła też do kultury masowej: młodzi ludzie zapuszczali włosy, dziewczyny chodziły w długich spódnicach, a chłopcy w kolorowych koszulach w kwiaty.

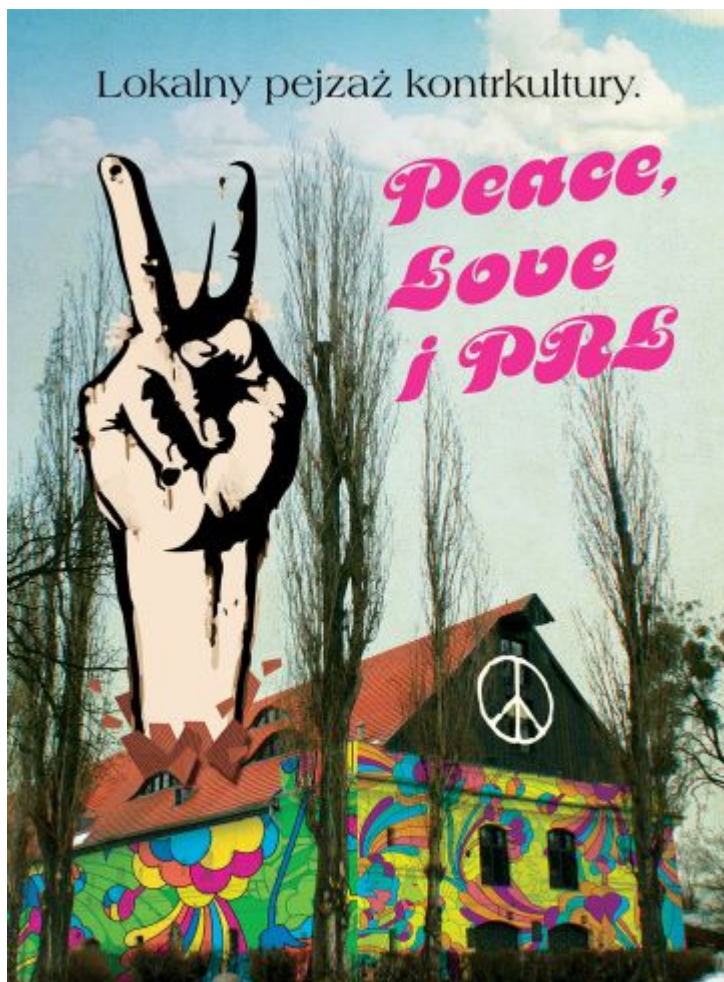
Muzyka protestu

- *Na wystawie pokażemy przede wszystkim sferę muzyczną, gdyż właśnie muzyka była najważniejszym przekaznikiem idei rewolucji obyczajowej. Młodzi ludzie często tłumaczyli teksty protest songów z płyt przywożonych z Zachodu. Dzięki temu niejeden nauczył się angielskiego* – podkreśla Artur Trapszyc. Twórcy wspomną też o kinie, teatrach i klubach, a wszystko w wymiarze lokalnym, obejmującym mniej więcej obszar obecnego województwa kujawsko-pomorskiego. Oczywiście będzie to tylko odbicie zjawisk, które miały miejsce w całej Polsce, jednak da się tu znaleźć pewne rysy charakterystyczne. - *Ówczesne województwo bydgoskie miało dobry, jeden z nielicznych wtedy, uniwersytet i to w mieście powiatowym Toruniu. Skupiał on studentów z całej północnej Polski. Była tu choćby prężnie działająca Od Nowa, a także inne kluby. Podobnie było w Bydgoszczy. Przy Wyższej Szkole Nauczycielskiej działał Klub Beanus 70. Kultura studencka była więc w regionie mocno rozwinięta* – mówi Trapszyc.

Wystawa poruszy również bardzo istotny temat wojska w życiu młodego człowieka. Chęć ucieczki przed dwuletnią przerwą w życiorysie była bowiem dla wielu motywacją do kontrkulturowych działań.

Autorzy wystawy Artur Trapszyc i Marek Reddigk podczas badań terenowych przeprowadzili około stu rozmów. Na ekspozycji oraz w towarzyszącej jej publikacji znajdzie się zaledwie wycinek zgromadzonego materiału.

Więcej w majowym *Ikarze* (*Ikar* 5/117/2013:32-33)



- [Powrót](#)
- [Udostępnij na: X](#)
- [Udostępnij na: FB](#)
- [Drukuj](#)
- [PDF](#)